Nr. 19 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 25 stycznia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Rozbicie bloków wyborczych do Sejmu.

Niedola kolejnictwa w Polsce.

(Komercjalizacja kolei).

II.

(ah) W artykule poprzednim stwierdziliśmy, że ministerstwo nie rozumie swojej roli, że nie ma swojego programu i że stąd pochodzą ciągłe fantastyczne pomysły, które właśnie odwodzą od racjonalnej i rozumnej gospodarki. Najlepszym dowodem to zmiana nazwy na ministerstwo komunikacji. — Nazwa ta miała przynieść i treść odpowiednią tj. do ministerstwa komunikacji miały być dołączone inne środki komunikacji, jak drogi wodne, drogi bite, miały być przyłączone poczty, telegrafy, lotnictwo itd.

Taki przynajmniej plan zapowiadało ministerstwo samo i stąd zmiana nazwy w tytule.

Co jednak się stało? Tytuł się zmienił, lecz treść pozostała ta sama! Pocóż więc ten huczek — wiemy — ut aliquit fecisse videatur, (aby się zdawało, że cię coś robi).

Tak samo rzecz się ma i z komercjalizacją kolei. Nie robi się tego, co jest najważniejsze, co nie jest eksperymentem, a co w następstwie przynieść musiałoby niechybnie korzyść materjalną i udoskonalenie ogromnego aparatu, ale fantazuje się, co w następstwie nie przynosi państwu korzyści, ale raczej szkodę.

Ale jeszcze o gospodarce. W komisji komunikacyjnej Sejmu, mieliśmy możność przypatrzeć się dość blizko wielu faktom.

Niestety z powodu układu sił w Sejmie trudno było wielu rzeczom zapobiec.

Dość przypomnieć umowę z francuskiem towarzystwem wagonów sypialnych na lat 30 — której następstwem jest niezwykle wysoka cena za łóżko — a równocześnie bardzo mała za przewóz wagonu. Za to jednak ministerstwo ma zastrzeżone bilety do bezpłatnego użytku. Wiemy także jak wyglądała umowa z „Orbisem“. Ile to krzyku i pisaniny było na temat umów zawartych z rozmaitemi zagranicznemi fabrykami lokomotyw i wagonów, ze stocznią gdańską itp. Wszystko nic nie pomogło, biurokracja robiła swoje, mając naturalnie poza sobą pewne stronnictwa, które właśnie poto w Sejmie były, aby w porozumieniu taką czy inną upiec pieczeń.

Ale dziś rząd ma przecież wolną rękę. P. min. Romocki wolny jest od wszelkiego nacisku, a jednak za jego rządów nabyto fabrykę wagonów za sumę około czterech miljonów franków szwajcarskich fabrykę zupełnie zbyteczną. Nie przyszło na myśl p. ministrowi, że gdyby połowę tej sumy użył na wyposażenie istniejących warsztatów, mógłby był produkcję ich podnieść tak wysoko, że wszelkie zapotrzebowanie byłoby pokryte. Argumentem za tą transakcją było to, że ministerstwo zobowiązało się wobec fabryki do wielkich zamówień — ale wolno nam zapytać, dlaczego to zrobiono — i czy poniósł ktoś za to jakieś konsekwencje?

A cóż innego zrobił p. min. Romocki, wobec fabryki Cegielskiego, który fabrykując narzędzia rolnicze, zapragnął budować jeszcze lokomotywy. Dał także zobowiązanie p. Cegielskiemu, że dostanie zamówienie i podobno jeszcze zaliczkę. Stało się to w czasie, kiedy dwie fabryki bardzo duże, zwłaszcza „Parowóz“ w Warszawie i fabryka w Chrzanowie, nie mając dostatecznej ilości zamówień, muszą fabrykować drogo i narażone są na wielkie trudności finansowe.

Czy to jest więc rozsądna gospodarka, czy on i nie musi odbić się ujemnie na bilansie ministerstwa, na płacach funkcjonarjuszy kolejowych?

Moglibyśmy tu naprowadzić wiele podobnych faktów z dziedziny gospodarki, a przecież zmiana nazwy ministerstwa im nie zapobiegła.

Jedziemy dalej lewym torem w b. zaborze austrjackim, gdy na ogromnym obszarze reszty państwa prawym! Oto jeden z niezwykle charakterystycznych przejawów dotychczasowej gospodarki. Utrzymanie stanu organizacji od roku 1819 do dziś ma jednak także niezwykły wpływ na politykę personalną. Przeniesienie pracownika z jednej dyrekcji do drugiej o różnym systemie organizacyjnym przedstawia znaczne trudności ze względu na rozmaite wzory manipulacji i przepisy. To też powstają niezwykłe dziwolągi — gdy z dwóch miejsc o jednakiej wadze i odpowiedzialności, jedno z nich zajmuje człowiek ze średniem wykształceniem, drugie prawie analfabeta.

Wobec tej charakterystyki w grubych zarysach gospodarki ministerstwa, czy trzeba jeszcze mówić o polityce taryfowej — której następstwa są takie, że koń naszego chłopa zwycięża ogromną lokomotywę p. min. Romockiego.

Więc co tu „komercjalizować“ — naprzód gospodarować!

—:::—

Dotychczas zgłoszono „tylko” 25 list państw.

WARSZAWA, 23. stycznia. (AW.) W dniu dzisiejszym, jako w przedostatnim dniu zgłaszania list państwowych w Głównej Komisji Wyborczej panował ruch ożywiony. Przedpołudniem zgłoszono 2 listy. Jedna z nich „Zjednoczenie narodowo-żydowskie“ otrzymała nr. 17. Na liście tego stronnictwa, będącego secesją z bloku mniejszości narodowych figurują w pierwszej linji pp. Reich i Thon. Nr. 18 otrzymała lista bloku mniejszości narodowych, na czele której stoją pp. D. Lewickyj, Grynbaum, Jeremicz, Naumann Nr. 19 otrzymała lista „Jedność Sel-Rob.“ (Małopolska), na czele której idzie p. Durdela. Zaznaczyć należy, że Sel-Rob. wołyński zgłosił już poprzednio listę, która otrzymała Nr. 8. Lista „Russka“ otrzymała Nr. 20, na czele której stoi p. Paweł Korol (z Brześcia nad Bugiem), Jestto lista rosyjska. Nr. 21 otrzymała lista „Narodowo-państwowego Bloku Pracy“, na czele której stoją pp. Ciszak i Jeszke z Poznania. Nr. 22 to lista wyborczego Bloku soc. selańskiej partji z p. Baczyńskim (ze Stanisławowa) na czele. Jestto lewicowa lista ukraińska z Małopolski wsch. Nr. 25, to lista „Związku siły chłopskiej“ o charakterze komunistycznym. Nr. 24 to lista Komitetu wyborczego Katolicko-Narodowego, na czele której znajduja się następujące nazwiska: Trąmpczyński, prof. Rybarski, ks. Nowakowski. Lista Bloku Katolicko-Ludowego łącząca listy Piasta i Ch. D. otrzymała Nr. 25.

—::—

Groźba przesilenia rządowego w Niemczech.

BERLIN, 23 I. (Pat.). „Welt am Montag“ donosi, że koła polityczne uważają obecnie koalicję rządową za skazaną na zagładę w najbliższym czasie. Nikt już nie wątpi, że wybory będą się musiały odbyć na wiosnę. Centrum pragnie przeprowadzenia jeszcze ustawy szkolnej i tylko w tym wypadku, gdyby przeprowadzenie tej ustawy się nie udało, zdecydowałoby się na rozwiązanie Reichstagu jeszcze w marcu. Jeżeli jednak ustawa dojdzie do skutku to można się spodziewać, że koalicja następnego dnia sama się rozpadnie.

—:::—

„Poddajemy się przemocy...”

Odezwa zesłanych opozycjonistów.

„Vorwärts“ umiesz za w jednym z ostatnich numerów odezwę skazanych na zesłanie rosyjskich opozycjonistów, której niewolno ogłaszać w Rosji. Odezwa ta brzmi w streszczeniu:

„My podpisani, wykluczeni z szeregów rosyjskiej partji komunistycznej w związku z uchwałami XV kongresu partyjnego, uważaliśmy za konieczne równocześnie apelować od tej uchwały do VI kongresu Kominternu — ale zarządzeniem GPU. zesłano starych bolszewickich robotników partyjnych do najodleglejszych terytorjów Unji sowieckiej bez podnoszenia jakichkolwiek skarg przeciw nam: jedynie w tym celu *aby zerwać nasz kontakt z Moskwą* i z innemi centrami robotniczemi a w dalszej konsekwencji — i z najbliższym kongresem.

Walka w partji komunistycznej rozgrywa się właściwie poza plecyma kominternu, bez jego udziału a nawet bez jego wiadomości. Główne dokumenty opozycji, poświęcone największym zagadnieniom naszej epoki,

są Kominternowi nieznane.

Partje komunistyczne stają zawsze przed faktami dokonanymi i umieszczają swą pieczątkę pod gotowemi uchwałami. Ten stosunek wynika, z fałszywego w założeniu systemu wewnątrz partji komunistycznej i wewnątrz Kominternu.

Uważamy zatem za konieczne w przededniu naszego przymusowego wyjazdu do najodleglejszych części naszej Unji zwrócić się z tem oświadczeniem do prezydjum egzekutywy Kominternu, prosząc, aby nasz list natychmiast podało do wiadomości centr. komitetu wszystkich partji komunistycznych.

W deklaracji, którą wraz z podpisami towarzyszy Smilgi, Murałowa, Rakowskiego i Radka wręczyliśmy XV kongresowi partyjnemu,

zgłosiliśmy nasze poddanie się XV kongresowi

i naszą gotowość zaniechania roboty frakcyjnej. Mimo to wykluczono nas i zesyła się nas z powodu naszych poglądów. Uświadczyliśmy już i powtarzamy tutaj, że

nie możemy zrezygnować z naszych poglądów

wyłożonych w naszej „platformie“ i w naszych tezach, ponieważ bieg wypadków potwierdza ich słuszność. Piętrzeniem zarządzeń represyjnych nie rozwiążuje się kwestji spornych. Zesłanie nas, żołnierzy rewolucji październikowej i współbojowników Lenina, jest najdobitniejszym wyrazem dokonanych w kraju przesunięć klasowych, politycznego przesunięcia się kierownictwa do oportunizmu“.

Odezwa kończy się apelem do wszystkich partji komunistycznych a również do VI Kongresu Kominternu, aby wszystkie kwestje wyprowadził na światło dzienne i zbadał je przy pełnym współudziale mas partyjnych:

„Nikt nie wie, ile czasu do poprawienia popełnionych błędów pozostawia nam jeszcze bieg historycznych wypadków.

Poddajemy się przemocy

i opuszczamy miejsce naszej pracy partyjnej i sowieckiej, zesłani bezmyślnie i bezcelowo na wygnanie. Nie wątpimy przytem ani na chwilę, że każdy z nas nietylko będzie jeszcze potrzebny partji, ale że i w godzinach zbliżających się wielkich walk zajmie swoje miejsce w jej szeregach“.

Odezwę podpisali Trocki, Rakowski, Radek, Smilga, Smirnow, Serebriakow, Beloborodow, Preobrażeński i wielu innych starych bolszewików.

Kłopoty Rosji sowieckiej.

KILKANAŚCIE TYSIĘCY CHŁOPÓW PRZED SĄDEM.

MOSKWA, 23. 1. (AW). Donoszą z Irkucka, iż w tamtejszej gubernji wytoczono masowe procesy włościanom zalegającym z płaceniem podatków. Ogółem przed sądem znaleźć się ma kilkanaście tysięcy włościan.

I WŚRÓD KURJERÓW DYPLOMATYCZNYCH — OPOZYCJONIŚCI.

MOSKWA, 23. 1. (AW). Aresztowano tu kilku kurjerów dyplomatycznych komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych. Kurjerzy ci oskarżeni są o przewożenie z korespondencją dyplomatyczną listów opozycjonistów rosyjskich do ich towarzyszy zagranicznych.

ROZSTRZELANIE SPEKULANTÓW.

MOSKWA, 23. 1. (AW). Z Orenburga donoszą, iż rozstrzelano tam 4 kupców oskarżonych o spekulację zbożową.

—:::—

AMERYKA WYCOFUJE SIĘ.

PARYŻ, 23. 1. (AW). „N. Y. Herald“ oświadcza, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru podejmowania inicjatywy w sprawie paktu przeciwwojennego i muszą ją pozostawić innym państwom. Amerykańskie koła rządowe sądzą, że dalsze prowadzenie rokowań byłoby bezowocne, bo różnica zapatrywań jest zbyt wielka.

HANS HYAN.

Egzekucja.

Dwudziestego ósmego dowiedział się Bewer, że jego podanie o łaskę zostało załatwione odmownie — czekał więc na egzekucję.

„Czekał“ — nie jest odpowiedniem wyrażeniem. Fryderyk Bewer, ten barczysty, o karku bawoła, olbrzymi człowiek, urodzony w Prusach zachodnich — gdzie ojciec jego był drwalem, o inteligencji, która w odwrotnym stosunku pozostawała do jego siły cielesnej — ów Fryderyk Bewer siedział w swej na szaro otynkowanej celi na trójnogim stołku i patrzał przed siebie. Od czasu do czasu potrząsał swą dwudziestodwuletnią czarnoszczeciniastą głową i wydawał dźwięki nakształt ryków. A gdy potem wstawał i zbliżał się do zakratowanego okna które pozwalało spoglądać jedynie na zachmurzone niebo zimowe, podobny był do ciężkiego mazurskiego bawołu, który człowieka porwał na rogi, i trwa bezmyślnie nim rzeźnik do niego się zgłosi.

Jego duże czarno owłosione ręce, które tak długo w gliniastem dnie Wisły zanurzały wiosła, które prawie czucie straciły przy ciężkiej pracy kanałowej, były skrępowane. Zupełnie bez potrzeby, bo od chwili aresztowania przy którem stawiał opór, stał się spokojny, jak baranek. A łańcuch, który łączył szerokie żelazne kajdany na rękach, dzwonił przy każdem poruszeniu i budził go ze snu.

Biblja leżała otwarta na białym stole. Czasami zaglądał do niej skazany na śmierć. Proboszcz, który w ostatnich dniach częściej do niego przychodził, powiedział mu, że w książce tej — jest ktoś, kto mógłby mu pomóc; a Fryderyk Bewen zrozumiał to dosłownie, całkiem dosłownie... Ale umysł jego tylko z trudnością składał wyrazy z liter, a gdy już nawet słowa z nich powstawały, to zdania jakoś nie kleiły się tak, że biedak daremnie wiercił w tej zagadkowej głębi...

Nikt nie uwierzy, jak szybko męczy się głowa, siedząca na tak olbrzymiem ciele. A ustać nie może w pracy... niema bowiem nikogo, ktoby mu mógł wytłómaczyć, dlaczego umierać musi...

Nieprawda, Fryderyk Bewer samej śmierci się nie boi. Dał się wówczas spokojnie ująć, gdy jako ośmnastoletniego wtrącono go do kryminału za kradzież. A gdy mu następnie wymierzono dwadzieścia pięć razów na nagie ciało, poszedł cichutko, bezskarg i bez jęków do swojej celi.

I jako syn niewolnika i sam niewolnik uważał, że to było w porządku... Tedy myśleć mógł o toporze bez wstrząsnień i dreszczów... Ale potem... potem... Fryderyk Bewer nie będzie już tam, gdzie inni... Nie będzie mógł już pić wódki, mieć dziewczyny, ani też mówić, palić, nic, nic...

Gdy w swych myślach dochodził do tego miejsca, regularnie zwracał oczy na dozorcę, który siedział w kącie i obojętnie patrzył na człowieka, którego ostatnich strzegł godzin. I ani nie przeczuwał dozorca, jak bliski był Fryderyk Bewer momentu, w którym ścisnąwszy pięście, rozerwać mógł łańcuch krępujące je i żelazem roztrzaskać głowę leniwie siedzącego stróża... Nie była to też litość, która powstrzymywała mazura od takiego czynu — tak subtelne uczucia dość rzadko budzą się w ludziach, z których się wywodził. — Przed sobą miał żelazem okute drzwi celi, a potem znów drzwi i mury, dozorców, żołnierzy... wydostać się nie można było...

I wtedy myśl jego wracała do owych małych drzwi, które otworzyła kobieta... kobieta, którą on zabił...

— Czego pan sobie życzy?...

— Proszę...

— Zapewne głodny? Proszę poczekać... zaraz coś dam...

Odwraca się, a on dostrzega rozpór w sukni, przez który widzi jej białą spódnicę.

To go rozdrażnia.

A potem słyszy, jak kobieta w kuchni dzwoni pieniądzmi.

— Wejdę tam — myśli — i wchodzi, zamykając za sobą drzwi. Widzi jej strach. Może gdyby była ostrym głosem powiedziała: „Po co pan tu wlazł? Proszę się zabrać“. Ale ona drży ze strachu, a wtedy błyskawicznie przychodzi mu do głowy: Zabij ją!

Kobieta woła... krzyczy...

On wpija w nią swe szpony, ciągnie ją za sobą. Siekiera jest pod ręką... wali nią w głowę swą ofiarę.

A potem trwoga go opada; zabiera pugilares, w którym znajduje tylko kilka sztuk srebrnych pieniędzy. Więcej już szukać się nie waży i ucieka, aby nie widzieć tych szeroko rozwartych, przerażonych oczu, na które ścieka mózg i krew.

Proces, skazanie, podanie o łaskę, odrzucenie go... wszystko to stapia się w je-

Nie igrać z głodem.

Z końcem listopada 1927 został sejm rozwiązany. Aż do tego terminu *formalnie* istniał, ale faktycznie nie mógł o niczem decydować, bo dekrety, Prezydenta Państwa ostatniemi czasy wysyłały go zbyt często na wakacje.

Pracownicy państwowi od lat upominają się o podniesienie im płac, które są niższe pod względem siły nabywczej najmniej o 50 procent od płac ustalonych w złotych (po okresie markowym) w r. 1924.

Wszelkie usiłowania, wszystkie walki o podwyżkę płac rozbijały się o mur oporu i... konsekwencji zastępcy szefa rządu p. Bartla, którego odpowiedź, udzielona ub. roku delegatom kolejarzy przejdzie bodaj do historji. P. Bartel na uwagę, że kolejarze cierpiąc głód, nie mogą pracować spokojnie, odpowiedział z przekonaniem:

Niech pracują niespokojnie.

Kolejarze jak i ogół pracowników państwowych nie usłuchali dobrej rady min. Bartla i do ostatniej chwili pracowali spokojnie i aż nadto cierpliwie.

Aż doczekali się zapowiedzi ze strony rządu, że otrzymają 15 procentową zapomogę, która będzie im wypłacona w dwóch ratach!

W związku z tem wicepremier Bartel oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że stan finansów państwa uniemożliwia przyznanie pracownikom państwowym *trwałej podwyżki poborów,* rząd bowiem nie znalazł w żadnej z pozycji budżetu pokrycia na wypłacenie podwyżki.

Regulacja płac — powiada p. Bartel wymaga trwałego pokrycia, co zapewnić mogą nowe źródła dochodów. Rząd jednak nie ma pełnomocnictw do podnoszenia podatków. Gdybyśmy pełnomocnictwa takie posiadali, to uregulowanie sprawy płac urzędników nie byłoby trudne(!!)

Obecnie czekać musimy na *zebranie się* sejmu, do którego rząd przyjdzie z odpowiedniemi przedłożeniami wskazując źródła dochodów, umożliwiające podniesienie płac pracowników państwowych.

To oświadczenie p. Bartla stanie się równie historyczne, jak jego odpowiedź, udzielona delegatom kolejarzy, którą przytoczyliśmy powyżej.

Alež sejm z tytułu wygaśnięcia mandatów został rozwiązany dopiero z końcem listopada. Aż do tego czasu mógł rządowi nauchwalać setki przedłożeń. Pracownicy państwowi raz wraz wysyłali swoich delegatów do rządu, aby sprawę podwyżki ich płac nareszcie uregulował. Ale ministrowie odsyłali ich zawsze *z niczem.* Wszystkie żądania lekceważyli, i grali z głodem ludzkim. A przecież można było odwołać się do sejmu i dopiero, gdyby sejm nie był znalazł źródeł pokrycia wydatków na płace urzędnicze, gdyby tej podwyżki nie był uchwalił, dopiero wtedy mógł zastępca szefa rządu rozłożyć bezradnie ręce i odpowiedzieć głodomorom, opłacanym przez państwo:

O widzicie, jaki sejm! Rząd wobec takiego stanowiska sejmu jest zupełnie bezsilny.

Ale rząd sejmu unikał, na jego uchwałach opierać się nie chciał i dlatego p. Bartel nie mógł powoływać się na winę innych.

Dopiero teraz, kiedy sejmu niema, rząd oświadcza, że będzie musiał złożyć do nowego sejmu wniosek o podwyższenie dochodów dla uregulowania poborów pracowników państwowych, jak gdyby rok temu np nie mógł był zrobić tegosamego!

Tych kilka słów trzeba powiedzieć wobec uchwalonej przez rząd zapomogi kwartalnej i jego w tej sprawie komentarzy.

Trzeba to powiedzieć tem dobitniej, że zwłaszcza wśród kolejarzy zniecierpliwienie rośnie i może rychło przyjść okres, w którym w myśl wskazań szefa rządu zaczną pracować niespokojnie. *A.*

---

dno, wydaje się dziełem kilku tylko minut.

Fryderyk Bewer ma wrażenie, jak gdyby ktoś trzymał go za szyję i ciągnął, mimo jego oporu. Czasami jeszcze ogląda się. Wtedy wynurza się przed jego oczyma drewniana wieża kościółka jego wsi rodzinnej nad wsią. Lato... Słońce przecudnie świeci – niebo jest niebieskie... Żaby rechocą na łąkach. Na polach pełno ludzi... Jest tam także Marja... Sianokosy...

Fryderyk Bewer westchnął głośno...

W dwa dni potem przychodzi dyrektor więzienia i obwieszcza: „Jutro rano“....

Bewer płacze.

Ale wieczorem... przysmażane ziemniaki i beefsteak... czerwone wino, cygaro... Co za delicje!... I Bewer się uśmiecha. — A w nocy spi, spi mocno, bez marzeń, jak człowiek, który ma najczystsze w świecie sumienie.

O w pół do szóstej trzeba go zbudzić. On nie udaje wcale, spi rzeczywiście. — Otworzywszy oczy, uśmiecha się nawet. — Ale nagle spostrzega swego wroga, który teraz stoi wyprostowany, z twarzą jakby z żelaza i sięga po niego...

Mazur drży cały. Podnosi się. Przychodzi kapłan. Fryderyk Bewer nie słyszy słów; on widzi tylko swego wroga, który go pokonał.

Na podwórzu więziennem rzuca się na dozorcę. Pomocnicy kata przybiegają... Ostatnia walka... bo nieprzyjaciel jest silniejszy...

A... oto jakaś błyskawica przedziera powietrze.

Ryk ustaje nagle... Sędzia, przystępując do prokuratora, mówi:

— Egzekucja dokonana.

Niema ochrony przed wojną gazową!

BRUKSELA. Konferencja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża ukończyła swe obrady, dotyczące ochrony ludności cywilnej przed wojną gazową.

Socjalistyczny senator de Brouckère oświadczył, że obrady brukselskie umocniły go w przekonaniu, iż skuteczna ochrona ludności cywilnej przed wojną gazową jest tak jak wykluczona i że dlatego jedynem rozwiązaniem jest skupić wszystką energję celem zupełnego wyeliminowania wojny gazowej.

Przegląd prasy.

ENDECJA IDZIE BEZ HASEŁ.

„Kurjer Polski“, rozważając układ sił stronnictw idących do wyborów twierdzi, iż endecja nie wysuwa żadnych haseł wyborczych, a usiłuje tylko występować jako obrońca religji katolickiej:

Jeśli chodzi o jakieś hasła programowe to wcale wyraźniej przedstawia się profil P. P. S. niż Z. L. N., w którym nie widać ani jakichś wielkich firmowych nazwisk ani nie słychać jakichś porywających haseł: bo w Boga ostatecznie prócz członków Z. L. N wierzą i inni ludzie w Polsce.

TOWARZYSZE BIERZCIE SOBIE PRZYKŁAD!

„Głos Zagłębia“ organ P. P. S. Zagłębia Dąbrowskiego ogłasza prawdziwie serdeczny głos jednego z robotników tamtejszych w sprawie funduszów wyborczych dla P. P. S.

Czuję się w obowiązku jako członek P.P.S. podzielić się z Wami z tem czego ukryć niepodobna. Stoimy przed wyborami do Sejmu i Senatu. Jest to chwila dla nas robotników poważna i decydująca. P. P. S. i Związki zawodowe nie stoją na usługach kapitału i dla tego funduszów wyborczych nie mamy. W walce tej wyborczej musimy liczyć tylko na nas samych, na własną pomoc. Wybory obecne są dla nas ważne i dla tego jeszcze, że przyszły Sejm ma zmienić Konstytucję. Wiedzą o tem dobrze wrogowie nasi i dla tego opodatkowali się na wybory. Kler wydał list biskupi do wyborców nawołujący ich do głosowania na reakcję.

Biada nam towarzysze, jeżeli dostaniemy się na lata całe w szpony tej żarłocznej zgrai kapitalistycznej. Jeżeli nie chcemy, aby nas nasze dzieci przeklinały, że zmarnowaliśmy życie całe, to stawajmy w szeregi P. P. S. i klasowych związków zawodowych, to głosujmy na P. P. S., to zbierajmy fundusze wyborcze na walkę z kapitałem. Nasza stara partja P. P. S. daje nam gwarancję lepszego jutra.

Przedstawiciele P. P. S. wywalczą nam to co nam się słusznie należy. Zakasajmy rękawy do pracy, idźmy od miasta do wsi, od fabryki do kopalni, od domu do domu budźmy ludzi z uśpienia, zbierajmy fundusze wyborcze, kujmy przyszłość naszą i naszych dzieci.

Proszę Was o przysłanie mi listy składkowej na fundusz wyborczy.

Krosta Antoni.

ECHO WIECU LEGJONISTÓW WE LWOWIE.

Ubiegłej niedzieli odbył się we Lwowie wiec lwowskich legjonistów przeciw kacykowi Schmalowi, prezesowi Zw. legjonistów we Lwowie. — Sprawozdanie z tego wiecu podajemy na innem miejscu.

W sprawie tego wiecu **„Wiek Nowy“** pisze:

Wielkie wrażenie wywołało przemówienie b. posła Hausnera. Mówca w ostrych słowach piętnował intrygancką działalność w łonie Związku legjonistów, podkreślając nadużywanie idei legjonowej i okłamywanie marszałka Piłsudskiego przez męty t. zw. „czwartej brygady“. Mówca zakończył przemówienie słowami: „Jeżeli prawda jest skandalem, to róbmy skandal, ale niech będzie prawda“.

I Warszawa chce mieć swoje „Targi“

WARSZAWA, 23. 1. (AW). „Express Por.“ informuje, że stolica, nie chcąc się pozwolić kompletnie zdystansować przez Poznań i Lwów postanowiła przyśpieszyć urządzenie terenu wystawowego wyznaczonego na Saskiej Kępie, na obszarze 200 hektarów. W sprawie tej odbyła się konferencja w Magistracie. Postanowiono przystąpić do regulacji terenów wystawowych i stopniowego stawiania budynków. Z początku urządzone będą w Warszawie „Targi“, a w przyszłości, gdy miasto dysponować już będzie odpowiednio urządzonym parkiem wystawowym, urządzi pierwszą warszawską Wystawę Międzynarodową.

—:::—

Z kotła wyborczego.

KANDYDATURY P. P. S.

WARSZAWA, 23. 1. (Tel. wł.). Na konferencji okręg P. P. S. Biała — Żywiec — Wadowice ustalono następujące kandydatury do Sejmu: tow. tow.: Czapiński, Pająk, Durczak, Babiński, Fajkis (niem. socjal.) i Synowiec.

W województwie kieleckiem do senatu kandydować będą: tow. tow.: Posner, Kelles-Krauz, Radek, Jarmułowicz, Włosiński i Aksamit.

W województwie łódzkiem do senatu kandydować będą: tow. tow.: Kopciński, Danielewicz, Griel i przedstawiciel socjalistów niem.

LICZBA UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA W POW. LWOWSKIM I OKRĘGU SAMBORSKIM.

SAMBOR, 23. 1. (Pat). Liczba uprawnionych do głosowania w okręgu Nr. 49 (Sambor) wynosi: do Sejmu 242.198, zaś do Senatu 166.963. Liczba obwodów głosowania wynosi 321.

LWÓW, 23. 1. (Pat). Liczba uprawnionych do głosowania w okręgu Nr. 51 (Lwów-powiat) wynosi: do Sejmu 318.278 zaś do Senatu 238.709. Liczba obwodów głosowania wynosi 486.

LISTA Nr. 1 WRESZCIE USTALONA.

WARSZAWA, 23. 1. (Tel. wł.). Po długich targach ustalona została wreszcie lista „Bezpart. Komitetu współpracy z rządem". Na pierwszem miejscu znajduje się nazwisko wicepremj. Bartla, dalej kolejno idą b. sen. Bojko, płk. Sławek, prof. Kochanowski, min. Czechowicz, ks. Radziwiłł, ks. Sapieha i t. d. Prezes „Partji Pracy" p. Kościałkowski Marjan zepchnięty został aż na 11 miejsce.

A NA PRZEDZIE P. CIEPLAK JEDZIE.

WARSZAWA, 23. 1. (Tel. wł.). Na samym przedzie okręgowej lubelskiej listy kom. współpracy z rządem jedzie p. Cieplak, a dopiero na drugiem miejscu wbrew piosence legjonowej p. Belina Prażmowski.

STR. CHŁ. W MAŁOPOLSCE WSCH. IDZIE SAMODZIELNIE.

WARSZAWA, 23. 1. (Tel. wł.). Stronnictwo Chł. na burzliwej konferencji odbytej w niedzielę postanowiło wystąpić w województwach Małopolski Wsch. z własną listą na czele z b. pos. Brylem. W ten sposób Str. Chł. wystąpiło z bloku współpracy z rządem, organizowanego przez wojewodę Borkowskiego. W bloku tym pozostały nast. grupy: konserwatyści, Partja Pracy, Zw. Napr. Rzplitej i Ch. D.

WIECE P. P. S. W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 23. 1. (AW). Wczoraj okręgowy komitet robotniczy P. P. S. zwołał 5 wieców inaugurując w ten sposób w pełni kampanję wyborczą. Wiece zwołano w sali Teatru Kamińskiego przy ul. Wolskiej, na Pradze, na Ochocie.

BLOK „WSPÓŁPRACY" PRZY ROBOCIE.

WARSZAWA, 23. 1. (AW). Akcja wiecowa na terenie Stolicy rozpoczęła się nader intenzywnie. Blok współpracy z Rządem zwołał wczoraj 3 wiece. Jednocześnie odbyły się wiece na Pradze w salach kin „Era" i „Ira". Przyjęto rezolucje podkreślające zasługi marsz. Piłsudskiego i wypowiedziano się za listą Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

MIN. CZECHOWICZ WE WŁOCŁAWKU.

WŁOCŁAWEK, 23. 1. (AW). Ustalona tu została lista Bezp. Bloku Współpracy z Rządem na okręg włocławski. Na czele kandydatów staną pp. min. Czechowicz i red. „Epoki" J. Walewski.

BÓJKA PIASTOWCÓW Z BOJKOWCAMI.

LIMANOWA, 23. 1. (AW). Odbył się tutaj wiec PSL. Piasta, na który przybył b. min. Kiernik i b. poseł Potoczek. W trakcie wiecu okazało się, iż wśród uczestników znajduje się znaczna ilość opozycjonistów, zwolenników b. sen. Bojki. Między Piastowcami a secesjonistami doszło do bójki, wobec czego policja rozwiązała wiec.

MĄDROŚĆ POLITYCZNA — Z BRODÓW.

BRODY, 23. 1. (AW). Na odbytym tutaj zjeździe delegatów gmin powiatu brodzkiego przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje: 1) Zebranie wzywa marszałka Piłsudskiego, aby przyszłego sejmu pilnował i o ile ten sejm okaże się niezdolny do uczciwej pracy aby go natychmiast rozpędził, 2) Zebranie żąda umieszczenia na pierwszem miejscu listy Bezpartyjnego Bloku ludzi dających gwarancję bezinteresownej pracy.

Kandydatury listy „Wperidu" w Małopolsce Wsch.

Z pierwszego numeru organu „Wperid" dowiadujemy się, że Centr. komitet socjalist. grupy „Wperid" utworzył wyborczy blok z ukr. socjalist. radykalną partją i postawił ze swojej grupy następujących kandydatów: w 50 okręgu wyborczym (Lwów) Buniaka Porfirego w 52 okręgu (Stryj—Drohobycz) nauczyciela Kowala Henryka, w 53 okręgu (Stanisławów) Temnyckiego Włodzimierza, urzędnika lwowskiej Kasy chorych. Głównym kandydatem do senatu z lwowskiego województwa grupy „Wperid" jest Iwan Żołnir z Przemyśla.

—:::—

Minister Staniewicz we Lwowie.

LWÓW, 23. stycznia. (Pat.) Dziś rano przybył do Lwowa min. Reform Rolnych Staniewicz.

LWÓW, 23. stycznia. (A. W.) Min. Staniewicz, przyjął dziś m. in. na posłuchaniu prezydjum zw. ziemian, które prosiło specjalnie o przedłużenie terminu wnoszenia podań do Urzędów Ziemskich w sprawie ustalenia wyłączeń obszarów nie podlegających przepisowi i reformie rolnej. Min. Staniewicz, po wysłuchaniu postulatów reprezentacyj ziemiańskich, w uznaniu naprowadzonych okoliczności, przedłużył ten termin do dnia 20. lutego.. W dniu 23. b. m. popoł. odbyło się posiedzenie komisyj w tej sprawie. P. min. Staniewicz wyjechał dnia 23. b. m. wieczorem do Warszawy.

—:::—

Podwyżka cen cukru polskiego zagranicą.

WARSZAWA, 23. 1. (AW). „ABC" dowiaduje się, że na konferencji przemysłowców cukrowniczych Polski, Niemiec i Czechosłowacji w Berlinie osiągnięto porozumienie ustalające ogólną ilość eksportu podczas bież. kampanji 1928/29 na 111. milj. cent. metr., z czego na Czechosłowację przypada 66 proc., na Polskę 17 i pół, na Niemcy 16 i pół. W wyniku porozumienia cukier polski, który dotychczas był sprzedawany zagranicą po cenach niższych niż na rynkach krajowych będzie obecnie sprzedawany po cenach światowych.

—:::—

W PRZEDEDNIU PRZESILENIA GABINETU W RUMUNJI.

BUKARESZT. 23. stycznia. (Pat.) W Koloszwarze wygłosił Maniu, przewodniczący Narod. Partji Chłopskiej mowę, w której oświadczył, że jest przekonany, iż wkrótce stronnictwo jego dojdzie do władzy, ponieważ jest to jedyne wyjście z trudnego położenia politycznego.

—:::—

W MAJU ODBĘDĄ SIĘ NIEMCZECH WYBORY.

BERLIN, 23. 1. (Pat.). Minister Gospodarki Kurzius zapowiedział w przemówieniu wygłoszonem 22. bm. w Manheim na zgromadzeniu niemieckiej partji ludowej badeńskiej, że nowych wyborów należy się spodziewać w maju

—:::—

SPRAWA TAJNEGO TRANSPORTU AMUNICJI W NIEMCZECH.

BERLIN. 23. stycznia. (Pat.) „Berl. Tageblatt" donosi, że w związku z wykryciem tajnego transportu amunicji w porcie kilońskim, przeznaczonego rzekomo dla Chin, okazało się, że w sprawę tę wmieszani są również członkowie marynarki niemieckiej. Dziennik stwierdza, na podstawie informacji otrzymanych z Kilonji, że w sprawę tę wmieszany był między innymi aktywny nadporucznik marynarki niemieckiej Preize, oraz wyższy radca rządowy oddziału transportów zamorskich w kierownictwie marynarki niemieckiej Beuster.

—:::—

NIEBEZPIECZEŃSTWO NOWEJ POWODZI W ANGLJI.

LONDYN, 23 1. (Pat.). Władze miejskie Londynu wzmocniły ochronę wybrzeży Tamizy, która wobec znacznych opadów w górnym biegu rzeki grozi ponownym wylewem w granicach miasta w ciągu bieżącego tygodnia.

—:::—

KATASTROFA SAMOLOTOWA

TARAGONA. 23. stycznia. (Pat.) Francuski samolot handlowy tuż przed samem miastem stanął w płomieniach i spadł. Dwóch pasażerów poniosło śmierć.

Ukraińcy sięgają po trzy mandaty we Lwowie.

A przytem obrzucają się błotem.

„Diło" pisze, iż we Lwowie ubiegać się będą o mandat dwie listy ukraińskie: jedna z Porfirym Buniakiem na czele, druga z ks. prałatem Kunickim. Pierwsza reprezentuje „ludzi pracy", druga Undo.

O liście pierwszej „Diło" pisze:

Pojawiły się na murach Lwowa olbrzymie afisze, zaadresowane do wszystkich „ludzi pracy", w których ogłasza się „z woli ukraińskiego społeczeństwa m. Lwowa" kandydatem na posła do sejmu warszawskiego „robotnika drukarskiego" Porfirego Buniaka, który — mówiąc do rzeczy — jest obecnie nie robotnikiem, drukarskim, ale dyrektorem drukarni Wydawniczej Spółki „Diło" (o tem nie wspomniano w plakatach). Tę kandydaturę wysunęły na Lwów następujące grupy polityczne: Ukr. Partja Pracy, Ukr. socjalist. grupa „Wperid", Socjalistyczno- Radykalna Partja.

Jak widzimy, to kandydaturę dyr. P. Buniaka, forsują i podtrzymują same „silne" we Lwowie i w kraju organizacje polityczne. Co się tyczy grupy „Wperid" (ona sama siebie nie ma odwagi nazwać partją!) — to „skonsolidowała" się ona aż po rozpisaniu wyborów.

W ten sposób we Lwowie mamy aż dwie ukraińskie listy kandydatów: Undo z ks. prał. Kunickim na czele i „socjalistyczno- radykalno- partjopracowniczą" kandydaturę z dyr. Porfirym Buniakiem. „Konsolidacja ukraińskich sił narodowych Lwowa, jak widzimy, postępuje silnie „naprzód". Ale na tem nie koniec, bo oto w perspektywie jeszcze i trzecia lista „ukraińska". Zamierzają ją ogłosić „selrobi" i inne komunizujące hurtki i „jaczejki".

O tem, że selrobi, komunizujące i komunistyczne koła Lwowa wysuną wspólnego kandydata można wywnioskować z głosów poszczególnych organów prasy tych grup. Rozpoczęta się już na ich łamach zawzięta walka z kandydaturą dyr. Buniaka.

Centr. organ Sel - Roba „Nasze Słowo" pisze o kandydaturze Buniaka:

„Na murach Lwowa pojawiły się afisze, w których dyr. drukarni „Diła" pan Porfiry Buniak, chowający się za kromnym tytułem robotnika drukarskiego, reklamuje się jako jedyny kandydat ukraińskich mas pracujących Lwowa na posła.

Zajmując się podpisami pod odezwą Buniaka, „Nasze Słowo" pisze: „To mieszczańsko- nacjonalistyczne bractwo reklamuje Buniaka na posła. Na równi z prałatem Kunickim, okazuje się ongiś socjalista Buniak rozbijaczem frontu proletarjackiego. Dobrze, że P. Buniak, odkrył swoje oblicze prawdziwego faszysty, szkoda tylko, że faszyści nie przeprowadzą go do warszawskiego sejmu, ażeby tam godnie spełnił ich służbę".

TOW. THOMAS NA ZEBRANIU PRZEDSTAWICIELI ZW. ZAW.

WARSZAWA, 23. 1. (Tel. wł.). Dziś odbyła się tu konferencja przedstawicieli Zw. Zaw. z dyrektorem Międzyn. Biura Pracy tow. A. Thomasem. Tow. Thomas zakomunikował zebranym, że odbył z min. pracy konferencję w sprawie konwencji roboln., poczem zwrócił się z prośbą, by Zw. Zaw. zgłaszały różne wnioski w rozmaitych kwestjach do Międzynar. Biura Pracy. Na konferencji tej poruszono szereg spraw, dotyczących trwałych ubezpieczeń społecznych robotników, sprawę czasu pracy w górnictwie i t. d.

Miasto Łódź buduje olbrzymi Dom Ludowy.

ŁÓDŹ. Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie Komitetu budowy Domu Ludowego w Łodzi.

W obradach brali udział przedstawiciele wszystkich związków klasowych zarówno polskich jak i żydowskich.

Według projektu inż. Lisowskiego ma stanąć potężny gmach o 60 tysięcy metr. sześciennych kubatury, w którym mieścić się będą: olbrzymia sala wiecowa obliczona na trzy tysiące osób, kilka mniejszych sal odczytowych, biblioteka, jadalnia na 250 osób, czytelnia pism, 60 pokojów, przeznaczonych na sekretarjaty poszczególnych związków 10 pokojów gościnnych oraz pomieszczenia administracyjne i ubikacje dla służby.

W dalszym ciągu swego referatu inż. Lisowski wskazał, że wystawienie gmachu domu ludowego podług jego projektu w stanie surowym będzie kosztowało miljon 200 tys. zł.

Referat inż. Lisowskiego wywołał nader ożywioną dyskusję. Co się tyczy strony finansowej projektu, to w tej sprawie ławnik Izdebski oświadczył, że zwróci się do magistratu z wnioskiem, ażeby do budżetu na rok 1928 wstawił pozycję 200.000 zł. na rozpoczęcie budowy fundamentów domu ludowego.

Żywność i opał dla bezrobotnych

wydaje socjalistyczny magistrat w Łodzi.

ŁÓDŹ, 23. 1. Zgodnie z zapowiedzią, od dnia 16. stycznia Magistrat łódzki rozpoczął wydawanie żywności i opału dla bezrobotnych.

Rząd początkowo obiecał przyjść z pomocą bezrobotnym, by Magistrat mógł wydawać większe racje żywności i opału. — Lecz pomoc rządowa skończyła się tylko na obietnicach. Wprawdzie Rząd obiecuje tylko bezrobotnym i pracownikom umysłowym, gdyż jeśli chodzi o obszarników, to towarzystwa Kółek rolniczych otrzymały 50 miljonów złotych zapomogi, a ostatnio cukrownicy (przemysłowcy — wytwórcy cukru) otrzymali długoterminowy kredyt 31 miljonów zł. Ta kategorja bogaczy zawsze znajdzie pomoc Rządu.

Bezrobotni, na podstawie talonów, otrzymują żywność ze sklepów miejskich. —

Racje opałowe wynosić będą dla rodziny, składającej się z trzech osób po 1 korce węgla, a dla rodzin składających się więcej niż z trzech osób po 6 korcy węgla.

—:::—

Budowa domów robotniczych w województwie śląskiem.

Z Katowic donoszą: Na wiosnę b. r. będzie gotowe na Górnym Śląsku 450 domków robotniczych, wybudowanych z funduszów państwowych i wojewódzkich. — Koszta budowy jednego domku wyniosą 14.500 zł.: właściciele będą je spłacać w 42 latach wraz z 3 proc. odsetkami, co czyni rocznie około 400 zł.

W roku bieżącym zaś kosztem 16 miljonów zł. rozpocznie województwo budowę 1.060 domków robotniczych na terenie całego województwa.

Sprawki panów dyrektorów.

Jak donosiliśmy, dyrektorzy Banku Spółdzielczego w Warszawie zostali aresztowani pod zarzutem całego szeregu nadużyć.

Afera Banku Spółdzielczego Społecznego ciągle jeszcze jest na ustach mieszkańców stolicy, którzy zabierają głos w tej sprawie często jako poszkodowani, nie mając nadziei, podobnie jak akcjonarjusze „Rozwoju" i Banku Narodowego b. pos. Dymowskiego, odzyskania swych wkładów.

Dalsze śledztwo odkrywa coraz to nowe i sensacyjne szczegóły co do działalności dyrekcji tego banku. Zgłaszają się liczni coraz to inni wierzyciele, z których wielu potraciło na interesach handlowych z bankiem całe swoje fortuny. Między innymi zgłosili się przedstawiciele młyna Kruszwica, Bolesław Śliwiński i Maurycy Warszawski, którzy prócz dyrektorów i urzędników banku, oskarżają również o nadużycia Icka Holcmana, znanego na gruncie warszawskim „kombinatora".

Holcman jeździł po całym kraju i przeprowadzał olbrzymie transakcje z wielu młynami, płacąc za towar swemi weks'ami, żyrowanemi przez Spółdz. Bank Społeczny. Suma zobowiązań sięgała w pewnym okresie **1,000.000 zł.** przyczem bardzo często weksle te, jako niemające pokrycia szły do protestu.

Gdy zgodnie z umową, z młyna „Kruszwica" wysłano na nazwisko Holcmana kilka wagonów mąki, Holcman towar sprzedał, lecz weksli swych żyrowanych przez Spół. Bank Społ., nie wykupił, narażając właścicieli młyna na olbrzymie straty.

Podobne „transakcje" bank przeprowadzał za pośrednictwem Holcmana, który oddany został do dyspozycji sędziego śledczego.

Do pomocy organom śledczym, wezwani zostali fachowcy ze świata finansowego.

Jak się uśmierza „bunt".

Do Londynu podają z Chartumu następującą uspakajającą wieść:

Ekspedycja karna przeciwko szczepom Nuersów w Południowym Sudanie, którego **członkowie** zabili przed niedawnym czasem brytyjskiego zarządcę kapitana Fergussona i kupca angielskiego, rozpoczęła już swą działalność. W skład ekspedycji karnej wchodzą oddział samolotowy, kompanja karabinów maszynowych, oddziały techniczne, dwa oddziały „wielbłądzie", wreszcie 6 kompanji regularnej piechoty. Po przybyciu wojska na tereny, zamieszkane przez zbuntowany szczep, wszystkie plemiona, poza dwoma, zadeklarowały swą wobec Anglji **lojalność.**

Plemiona buntownicze wycofały się z całym majątkiem w błotniste okolice, niedostępne dla wojska.

Ekspedycja karna zadowoliła się chwilowo **otoczeniem** obszaru błotnistego.

NA EKRANIE DNIA.

Gorzko, słodko, słono, kwaśno.

Kilka razy do roku zabiera się Związek przemysłowców cukrowniczych do skóry konsumentów, usiłując podwyższyć ceny cukru. Minister Kwiatkowski broni się jak może, ale za dużo złego tysiąc na jednego.

Cukrownicy mają dziwną, a swoistą kalkulację, którą nie każdy potrafi zrozumieć. Raz chcą ceny cukru podwyższyć dlatego, że zagranica za dużo go konsumuje i niema go na potrzeby spożywców w kraju, zaś drugi raz dlatego, że rząd zamknął wywóz cukru z kraju.

Wywozić — źle; nie wywozić — źle! Ceny cukru muszą być podwyższone (projektują 7 zł. na worku), dlatego, że panowie cukrownicy, cierpią na przewlekłą chorobę cukrową, którą wyleczy tylko biedny konsument ze swojej kieszeni.

Słusznie też powiadają Francuzi, że gruźlica i tyfus głodowy proletarjatu, mają swoją rekompenzatę w chorobie cukrowej kapitalistów.

I jakże tu twierdzić, że **gorycz** zalewa serca głodujących mas, kiedy cukrownicy chcą nam życie **osłodzić, słonemi** cenami, pomimo **kwaśnej** miny ministra Kwiatkowskiego?

Stem.

Sprawiedliwość amerykańska

51 lat w więzieniu.

Historja ta odegrała się naturalnie, w Ameryce. W więzieniu Charlestown, w Stanie Massachusets, w którem przebywali także Sacco i Vanzetti, znajduje się pewien człowiek od 51 lat. Człowiek ten nazywa się Brown i ma obecnie 66 lat. Człowiek ten zamknięty został w 15 roku życia. Młody Brown zamordował w Bostonie uczennicę szkolną. Sąd uznał go winnym i skazał na karę śmierci. Jednakże ze względu na to, że był niepełnoletnim, zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Pokutuje już 51 lat za swój nierozważny czyn.

Przed kilku miesiącami wszczęto akcję, mającą na celu uwolnienie nieszczęśliwego człowieka. Jednakowoż ułaskawiony nie został, z tem uzasadnieniem, że człowiek, który tak długo w więzieniu przebywał nie będzie się umiał zżyć ze społeczeństwem ludzi wolnych. Ułaskawienie nie byłoby dla niego niczem dobrem. Argumentacja urzędów jest całkiem niezwykła, jednakże można sobie uzmysłowić, że człowiek, który przebywał 51 lat w więzieniu, nie będzie się już mógł przyzwyczaić do wolności. Z drugiej zaś strony trudno się na to zgodzić, by człowiek, który w piętnastym roku życia popełnił morderstwo, mógł być jeszcze jako 66-letni starzec trzymany w więzieniu.

—:::—

Niedobrane małżeństwo.

Z Bonn (Niemcy) donoszą:

Mąż księżniczki Wiktorji zu Schaumburg-Lippe, siostry b. cesarza Wilhelma, Aleksander Zubków, został umieszczony w domu zdrowia, ponieważ tryb jego życia zdradzał, że nie jest przy zdrowych zmysłach. Okazało się, że młody awanturnik jest alkoholikiem i kokainistą. W ostatnich czasach począł wyprawiać awantury po lokalach restauracyjnych, grożąc rewolwerem.

Stara pani Wiktorja, której miłość nie ostygła wcale, twierdzi, że wybryki jego położyć należy na karb rany na głowie, otrzymanej przy wypadku podczas jazdy na rowerze motocyklowym.

—:::—

Z wydawnictw.

UKAZAŁ SIĘ STYCZNIOWY NR. „GŁOSU MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ", zawierający artykuły polityczne tow. Barlickiego i Liebermana, o wyborze zawodu, korespondencje z warsztatów i fabryk, o sporcie robotniczym i wycieczkach, oraz wiadomości z życia młodzieży robotniczej zagranicą. Dział „Nasza praca" i „Z życia Kół" dopełniają bogatej treści numeru. Cena 25 groszy. Zamówienia należy kierować do Administracji: Warszawa, Warecka 7.

—:::—

Z doliny łez.

W nowojorskim „Nowym Świecie“ znajdujemy artykuł, piętnujący obojętność świata burżuazyjnego wobec nędzy od szeregu miesięcy strajkujących górników.

Brzmi on:

„Już nietylko optymiści, spoglądający na świat przez różowe okulary, ale i ludzie umiejący wglębić się w zakulisowe stosunki życia ekonomicznego w Ameryce, uwierzyli, że poruszona przez kilka pism sprawa górników, którzy mrą z głodu i zimna w zagłębiu pennsylwańskiem, nie przebrzmi bez echa.

Zdawało się, że te obrazy straszliwej nędzy, rzucone przed oczy bogatej Ameryki, wpłyną bodaj w części na zmianę losu ofiar wyzysku i na zmianę systemu, który doprowadza do ruiny moralnej, materjalnej i fizycznej setki tysięcy istot ludzkich, rzuconych na pastwę oprycznków, opłacanych przez właścicieli kopalń miękkiego węgla.

Przypuszczano, iż Ameryka, umiejąca ronić łzy i wczuwać się w tragedję duszy mężobójczyni, skazanej prawomocnym wyrokiem, umiejąca wpadać w szał entuzjazmu na widok bohaterskiego lotnika, potrafi zrozumieć

położenie dziesiątek tysięcy robotników, zmuszonych do patrzenia na konające z głodu dzieci,

potrafi pojąć, że ten górnik, który co godzinę w czeluściach kopalnianych zagląda śmierci w oczy, to

bohater dnia powszedniego, sponiewierany i podeptany,

za to jedynie, że chce mieć prawa człowiecze.

A jednak Ameryka tego nie zrozumiała i nie pojęła, gdyż nic się dotychczas nie zmieniło, w pennsylwańskiem piekle, na którego widok wzdrygały się serca dziennikarzy, zahartowanych w obcowaniu z największą nędzą ducha i ciała.

Dlaczego? O ile można było wyczuć z tego, co między linjami pisano, dwa były powody do zignorowania rozpaczliwego wołania o pomoc. — Pierwszy to ten, że większość górników,

to obcy przybysze z za morza,

a w dodatku, nie mający w żyłach szlachetnej krwi nordyckiej, drugi zaś to fakt, że wstrzymaniem się od pracy chcieli wymusić na właścicielach kopalń dotrzymanie ugody co do skali wynagrodzenia.

Być może, iż te dwa względy wpłynęły na uczucia tłumu amerykańskiego, usypianego starannie przez prasę, znajdującą się pod wpływem miljonerskich konsorcjów, być może, iż stały się równie z stresakiem dla modnych kościołów amerykańskich — ale gdzież jest w takim razie to okrzyczane uczucie miłości bliźniego, którym szczycić się ludność tutejsza?

Wszak, kiedy tonący okręt wysyła błagalny sygnał S. O. S., nikt się nie pyta o to, kto tym statkiem jedzie, ale każdy spieszy na pomoc, nawet z narażeniem własnego życia, a tu giną dziesiątki tysięcy i nikt prawie palcem nie rusza, aby im podać rękę. Nawet Czerwony Krzyż, nawet Armja Zbawienia!

Czyżby

zaginęło sumienie w tym kraju gór złota i niepomiernej pracy ludzkiej?

Nie. Bo oto idzie nędzarzom na pomoc bezimienny tłum biedaków, którzy od własnych ust odjęty kawałek chleba niosą do opuszczonego przez Boga i ludzi zagłębia, bo sypie się grosz ofiarny na ratunek zgłodniałej dziatwy. Dają ci, którzy sami często pomocy potrzebują, ale dlatego właśnie umieją odczuć tragiczne położenie strajkujących górników. Oni jedni, w tym wielkim kraju, dziedzice ewangelicznej miłości bliźniego podają rękę braciom nieszczęśliwym, skołatanym beznadziejnie synom człowieczym, skazanym na zatracenie przez miłosierdzie chrześcijańskie“.

C. Ł.

—:::—

Tak odnosi się do robotnika pęczniejąca od dobrobytu burżuazja amerykańska. Lecz czy inaczej dzieje się w Europie? Czy i w. niej za strajkującym robotnikiem staje kiedykolwiek opinja publiczna tych, którzy stanowią „kwiat“ kultury i cywilizacji? Czy burżuazja przyjdzie mu kiedykolwiek z doraźną pomocą?

—:::—

W przededniu przewrotu w produkcji rolnej.

W roku 1915 wydał tow. Diamand książkę „O położeniu gospodarczem Galicji przed wojną“ i tam w dziale o rolnictwie pisał: „tylko przymus może widocznie spowodować agrarjuszy naszych bądź do zarzucenia zastarzałych metod gospodarczych, bądź do ustąpienia miejsca innym elementom, bardziej uzdolnionym do zastosowania się do nowoczesnych warunków“.

Wojna i jednocześnie z nią rozwijająca się technika wytwórczości nadała temu spostrzeżeniu więcej siły, niż poprzednio. Obok — bowiem — rozwoju techniki wytwórczości przemysłowej, konieczność zmusiła i produkcję rolną do szukania nowych dróg. I rzeczywiście, stoimy w przededniu prawdziwego przewrotu w produkcji rolnej.

Przestaniemy ziemię orać i zboże siać!

Zmiana, której nie było w Europie, jak długo pamięć ludzka sięga, a — w kombinacji z pracą maszynową — wogóle na świecie nie było.

Pisarz angielski Bernard Shaw powiada: „z rolnictwa nigdy nic nie będzie, jak długo będzie ono pozostawione rolnikom i mózgi miejskie wyrobią dopiero produkcji rolnej należne jej w ogólnej wytwórczości ludzkiej stanowisko“.

I tak się dzieje. Niezmierna praca techniczno-naukowa, znakomicie w tym kierunku zorganizowanych Niemiec, — poświęcających na ten cel ogromne kwoty i pracę legjonu ludzi, — dąży całą siłą do odbudowy gospodarczej, uniezależnienia się od zwycięzców i stworzenia gospodarczej przewagi. Pisałem już nieraz o usiłowaniach zastąpienia brakujących surowców własnymi produktami. Dziś/aj czytam w poważnym dzienniku niemieckim w „Berliner Tageblatt“, co uczyniono w ostatnich latach dla

potanienia i powiększenia produkcji rolnej,

kpiące pozornie z wszelkich usiłowań ludzkich celem wyżywienia stale wzrastającej liczby ludności. Istniał dawniej „pewnik“, że rola niemiecka nie wyżywi po stratach wojennych swej ludności, że Niemcy ratować się muszą przed przymusem przywozu zboża w ilości, której nie zdołają zapłacić wywozem swych wyrobów przemysłowych.

„B. T.“ ogłasza trzy artykuły o przewrocie w metodach produkcji rolnej. Odmówiłbym im wszelkiego prawdopodobieństwa, gdyby nie nazwiska poważnych autorów i ustalona opinja pisma, o ile chodzi o jego ekonomiczną redakcję. Podałbym te artykuły w dosłownem tłumaczeniu, gdyby nie zakaz przedruku. Muszę się więc zadowolić napisaniem o tych artykułach.

W poszukiwaniu nowej metody produkcji zboża, zwrócono uwagę na Chińczyków, którzy ryżu i pszenicy nie sieją, a sadzą je. Metoda ta wymaga dużo czasu i znoju i — mimo niebywałych w Chinach wyników — dla Europy byłaby niepraktyczną. Młody student techniki S. Blass skonstruował

maszynkę do „sadzenia“ sadzonek zbożowych,

przy pomocy której chłopiec lub dziewczyna nasadzi 5 do 6 tysięcy sadzonek, uzyskanych na bardzo dobrze przygotowanej ziemi. Na metrze kwadratowym wysadza się 10 sadzonek zamiast 360 do 700 ziarnek wysianych, ale z tych 10 sadzonek zbiera się 3 do 5 razy tyle, co z zasiania 360 do 700 ziarn. Podczas gdy przy uprawie zasianego zboża, osiąga się na 100 ziarn 35 szlachetnych, przy sadzeniu — 89, przytem ziarna sadzone o jedną trzecią są cięższe. Oszczędność ziarna użytego na sadzenie wynosi 90 na 100, a zatem zamiast 100 do 250 kg. pszenicy, lub 80 do 326 kg. żyta dla obsiania hektara ziemi, wystarczy na sadzenie 4 do 5 kilogramów. Co za szalone potanienie, i jaka możność powiększenia produkcji! Tryumfująco woła pismo niemieckie: „sami pokryjemy swoje zapotrzebowanie co do zboża“. A jakie wyniknie stąd potanienie zboża na świecie!

Inżynier bazylejski Konrad v. Meyerburg pisze o wynalezionej przez siebie

maszynie, która zastępuje pług, zasadza sadzonki i zbiera dojrzałe kłosy.

Wynalazca powiada: mamy w niej maszynie maszynę motoryczną, 10 do 20 razy lżejszą od dotychczasowych, pięć do dziesięciu razy słabszą i pięć do dziesięciu razy tańszą. Maszynę dla najdrobniejszych karłowatych gospodarstw“.

Przygotowania dla sadzenia zboża nie powodują więcej kosztów, niż oranie ziemi, a zaoszczędzenie wysianego niepotrzebnie ziarna jest czystym zyskiem. Dowodem, jak poważnie traktuje się maszynę Meyerburga, jest, że wyrobem tych maszyn zajmują się dla Francji i zachodu Creuzot w Paryżu, dla Niemiec Siemens-Schuckert, dla Anglji Sunar w Genewie.

Zbiór rolnika zależy nietylko od siania czy sadzenia i nawozu, ale w wielkiej części od opadów. W krajach wysokiej kultury rolnej rozwija się **sztuczne nawodnianie**, którego technika się rozwija i stosuje się do rozmaitych miejscowych warunków. Pan Karol Ludwik Lemuger z Frankfurtu Rödelsheim pisze ciekawe bardzo rzeczy o systemach i metodach nawodniania. Koszta nawodnienia 60 cm. wody w ciągu roku wynoszą 36 do 40 marek. W gospodarstwie Nonnenhof koło Worms nad Renem

dzięki nawodnianiu zbierano na mordze więcej o 2.500 kg. młodych kartofli.

Znakomite wyniki uzyskiwano drogą nawodniania na pastwiskach.

O najważniejszej zmianie żaden z autorów nie wspomina: o zmianach w ustosunkowaniu się rolników do rozwoju społecznego pod wpływem zmian techniki rolniczej a nam się wydaje, że równoległy rozwój techniki przemysłu i rolnictwa stworzy też równoległość rozwoju społecznego i automatycznie usuną się przeszkody dla uspołecznienia rolnictwa.

H. D.

Egzekutywa Międzynarod. zawodowej za ratyfikacją 8-godzinnego dnia pracy.

BERLIN. Egzekutywa Międzynarodówki zawodowej, obradująca w Berlinie, powzięła na ostatniem swem posiedzeniu uchwałę, aby wybór stałej siedziby oraz wybór przewodniczącego odroczyć na sześć miesięcy. W łonie Egzekutywy było wielu zwolenników przeniesienia siedziby do Niemiec. Ponieważ jednak znaczna część delegatów nie miała odnośnych wskazówek, konferencja postanowiła kwestję tę odroczyć do najbliższego zebrania.

Na posiedzeniu popołudniowem tow. Shaw referował na temat ratyfikacji 8-godzinnego dnia pracy, przyczem ostro zaatakował rząd angielski. W Anglji praktycznie istnieje wszędzie 8-godzinny dzień pracy, w fabrykach nie pracuje się ponad 48 godzin. Anglja mogłaby zatem bez zastrzeżeń przeprowadzić ratyfikację, nie czyni tego jednak, gdyż ma rząd reakcyjny. We wszystkich państwach muszą Związki zawodowe łącznie z partjami socjalistycznemi dążyć do przeprowadzenia ratyfikacji, a najbliższy obchód 1. Maja musi w swym programie mieć przedewszystkiem manifestację za ratyfikacją 8-godzinnego dnia pracy.

Obrady zamknął przemówieniem Jouhaux.

Legjoniści a wybory.

Potępienie roboty Szmala.

W niedzielę odbyło się bardzo liczne, bo do 200 osób dochodzące wyborcze zebranie legjonistów, w celu zajęcia stanowiska wobec wciągnięcia w akcję wyborczą Związku Legjonistów i Strzelców.

Przewodniczył ogólnie poważany kol. Żelaszkiewicz, wybrany przez aklamację.

W bardzo rzeczowej, a żywej dyskusji zabierali głos między innymi dr. Dręgiewicz, Lisiewicz, Zygmuntowicz, b. pos. Hausner, którzy wyraźnie odróżnili Marszałka Piłsudskiego od tych pomajowych „legjonistów z IV. brygady" — prowadzonych przez p. Szmala, dla zaspokojenia swojej i jemu podobnych ludzi, pomylonej ambicji.

Prawdziwi legjoniści, nie chcą mieć nic wspólnego z tego rodzaju działalnością, prowadzącą do zbrukania pięknych haseł i wielkiej tradycji legjonowej.

Obecnie do tego doszło, że tzw. Okręgowy Zw. legjonistów, składa się nie z legjonistów — ale doskakiewiczów z t. zw. IV. brygady, którzy do ostatnich czasów pluli na ideę legjonową i Marszałka Piłsudskiego.

Czas **otworzyć oczy szerokim masom obywateli** a zwłaszcza klasie pracującej na tę **destrukcyjną robotę p. Szmala** i jego adherentów nawet wśród wysokich dygnitarzy państwowych.

W końcu wybrano komitet wyborczy, składający się z dr. Dręgiewicza, Żelaszkiewicza, Zygmuntowicza, Gertlera, Harasimowicza, Tomaszewskiego, Czarkowskiego, Degenstűka z prawem kooptacji i uchwalono następującą rezolucję:

„Legjoniści z I., II. i III. brygady i Strzelcy zgromadzeni na zebraniu wyborczem w dniu 22. stycznia 1928 po przeprowadzonej dyskusji w której zabierali głos b. poseł Hausner, dr. Dręgiewicz Lisiewicz, Keyha, Zygmuntowicz, Degenstűck, Chanecka, Żelaszkiewicz, Marek, i inni — **protestują** jak najenergiczniej przeciwko używaniu organizacji Legjonistów i Strzelców **do codziennej roboty czysto politycznej i agitacji wyborczej** do tego na rzecz osób z t. zw. IV. brygady, które nie mają nic wspólnego z ideą legjonowo- strzelecką i Marszałka Piłsudskiego.

Protestują dalej przeciw ingerowaniu Okręgu Zw. Leg., ażeby policja zakazywała i pilnowała zebrania legjonistów".

Rezolucja ta została entuzjastycznie przyjęta.

Wybrany komitet ma za zadanie czuwać nad dalszą akcją uświadamiającą legjonistów w czasie wyborów i nie pozwolić, ażeby nadużywano imienia i tradycji legjonistów dla celów osobistych i grup z t. IV. brygady.

Najwyższy czas wyczyścić atmosferę zatrutą przez Szmala i tow. a Marszałka Piłsudskiego uwolnić od t. zw. Piłsudczyków z IV. brygady.

Legun.

65-ta rocznica powstania styczniowego.

W ub. niedzielę uroczyście obchodzono we Lwowie 65- rocznicę powstania przeciw carskim rządom. Po nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów odbyła się defilada pod pomnikiem Mickiewicza, licznych delegacji, różnych związków i stowarzyszeń, oraz oddziałów wojskowych.

Równocześnie na Wulce odbyło się nabożeństwo w kapliczce powstańców, gdzie przygrywała orkiestra 40 pp. Tu były obecne delegacje kolejarzy i młodzieży akademickiej. Młodzież szkolna oddała hołd pamięci bohaterów styczniowych na „Górze Powstańców", gdzie przygrywała orkiestra 14 p. ul. jazłowieckich.

Następnie w Małym Teatrze odbył się uroczysty poranek, w którym wzięła udział orkiestra 26 pp., chór Adamczaka, i p. Siemaszkowa.

Popołudniu odbyło się 41 doroczne zgromadzenie członków Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania, których jest jeszcze 20 osób. W zebraniu tem, jakoteż w uroczystości wzięli udział liczni reprezentanci władz i delegaci różnych towarzystw.

Wielkie Zgromadzenie dozorców domów.

W niedzielę popołudniu w lokalu Stow. „Praca" Rynek 8., odbyło się drugie wielkie zgromadzenie dozorców domów, w sprawie wyborów do komisji rozjemczej.

Przemawiał tow. **Sławiński**, członek Rady przybocznej, tow. **Łańcuta, Pańczyszyn, i Dyki**. Mowcy wymownie przedstawili położenie najbiedniejszych z biednych dozorców, wzywając do solidarności i walki.

Witany oklaskami tow. **Hausner** wygłosił przemówienie, w którym wykazał ile jest winy samych pracujących, że tak mało dbają o swoje interesy. Aby odnieść zwycięstwo w wyborach do komisji rozjemczej ile to wysiłków potrzeba, jakiego aparatu, aby zachęcić was, byście spełnili tak prosty obowiązek, a czyż wy nie macie innych żądań? Macie wy ludzkie mieszkania, czy nie warto pomyśleć, jak stworzyć się, któraby wam zapewniła ludzki byt.

Mowcy poprzedni tak i następni gorąco przemawiali za udziałem w wyborach sejmowych, wzywając do głosowania **na socjalistyczną dwójkę**. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono gorące obrady.

Tow. A. Thomas w Warszawie.

WARSZAWA, 23. 1. (Pat.). Wczoraj p. Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski przyjął na przeszło godzinnej audjencji dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa, któremu towarzyszył delegat Rzpltej przy Lidze Narodów minister Sokal.

WARSZAWA, 23. 1. (Pat.). Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas wygłosił w auli uniwersytetu warszawskiego, wobec licznie zebranej publiczności odczyt na temat: „Budowa pokoju".

—:::—

Walka o przeprowadzenie trwałych reform społecznych.

Wywiad z dyr. Międzyn. Biura Pracy tow. Thomasem.

KRAKÓW, 23. 1. (Pat.). „Nowy Dziennik" ogłasza wywiad z dyr. Międzynar. Biura Pracy Thomasem. Na zapytanie jaka jest organizacja oraz jakie są horoskopy Międzynar. Biura Pracy p. Thomas odpowiedział: Zmierzamy z jednej strony do tego, aby o ile możności usuwać względ nie łagodzić stan bezrobocia a z drugiej strony pomagać w przeprowadzeniu trwałych reform społecznych. Ideałem naszym jest, aby wszystkie państwa należące do Ligi Narodów ratyfikowały wszystkie opracowane przez nas umowy. Polska ratyfikowała stosunkowo bardzo wiele konwencyj, bo aż 14. Na pytanie czy biuro utrzymuje jakiś kontakt z Ameryką i sowietami p. Thomas odpowiedział. Znajdujemy się w kontakcie zarówno z przedstawicielami wielkiego przemysłu amerykańskiego jak i z poszczególnymi ugrupowaniami pracowników umysłowych. Również z Moskwą pozostajemy w mniej lub bardziej ożywionej korespondencji przyczyniającej się do wzajemnej wymiany myśli. Naogół jednak zarówno Ameryka jak i Rosja znajdują się poza orbitą działalności i wpływów Międzynarodowego Biura Pracy.

Mieczysław Frenkiel u Prezydenta Rzpltej.

WARSZAWA. 23. stycznia. (A. W.) Jubilat Mieczysław Frenkiel, zaproszony został wczoraj na śniadanie do p. Prezydenta Rzpltej. Dziennik donoszą, że za bilety na przedstawienie jubileuszowe dopłacano po 100 zł., za loże po 500 zł., tak, że ogólny dochód z przedstawienia wynosił 29.000 zł., które bez żadnych potrąceń i opłat przeszły do rąk Jubilata. Depesz nadeszło kilkaset ze wszystkich stron kraju, a nawet z Ameryki i Australji.

Jubilat otrzymał w dniu jubileuszu mnóstwo darów.

Wczoraj artyści wszystkich teatrów warszawskich urządzili na cześć Jubilata raut z tańcami w salach redutowych.

Teatr łódzki zaprosił Frenkla w gościnę i urządzi mu w przyszłym tygodniu drugi jubileusz.

Na wiosnę teatr lwowski zaprosić ma Jubilata na szereg gościnnych występów. W połowie lutego wyjeżdża Frenkiel na odpoczynek do Zakopanego.

—:::—

Zniszczenie po przejściu tornado.

15 osób zabitych, 55 ciężko rannych.

NOWY JORK, 23 I. Burza, która nawiedziła przedmieście Cincinati, okolicę Louisville oraz niektóre okręgi stanu Ohio spowodowała śmierć 15 osób, 55 ludzi zostało rannych. Szalone tornado zjawiło się nieoczekiwanie. Obszar 400 klm kw. uległ wielkiemu zniszczeniu. Przeszło 100 wiosek i mniejszych miast odniosło poważne szkody, które w sumie wynoszą kilka miljonów dolarów.

„Vorwärts" o socjalistach niemieck. w Polsce.

Centralny organ niemieckiej socj. dem. „Vorwärts". donosząc o utworzeniu się bloku socjalistów polskich i niemieckich w Łodzi i o tem. że socjaliści niemieccy na Pomorzu i Poznaniu prawdopodobnie do tego bloku się nie przyłączą, a przystąpią raczej do bloku mniejszości narodowej, wyraża ubolewanie z powodu tego braku jedności wśród socjalistów niemieckich w Polsce.

—:::—

Bethlen pasorzytuje na ranach Węgier.

BUDAPESZT. Na ostatniej konferencji partji rządowej hr. Bethlen oświadczył m. i. że zamęt i niepokój na Węgrzech wywołują „agienci zagraniczni". To spowodowało byłego ministra sprawiedliwości, Emila Nagy, do ostrego protestu, umieszczonego w prasie. Nagy podniósł, że Bethlen gruntuje swą przewagę na starych ranach, które zadano Węgrom i porównał go z robactwem, pasorzytującem na ranach pasących się zwierząt. W politycznym domu hr. Bethlena z obawy przed duchem destruktywnym nigdy nie otwiera się okien, co gorsza, nie wyrzuca się nawet gnoju, nagromadzonego przez lata.

Podobnym stylem operuje dalsza argumentacja Nagy'ego. Politykę Bethlena nazwał on wozem gnoju, jego samego psem owczarskim, a jego partję trzodą owiec. — Dyktatorskie rządy Bethlena uniemożliwiają legalną i pokojową zmianę systemu politycznego, skutkiem czego Węgry niebawem znajdą się w sytuacji, w której tylko nowa rewolucja może obalić obecny rząd. „Niezadowolenie społeczne żarzy się teraz pod popiołem i lękam się, że znowu nadejdzie czas, w którym wola ludu zapomocą nowego wybuchu utoruje sobie drogę".

PIERWSZY DZIENNIKARZ LITEWSKI PRZYBYWA DO POLSKI.

RYGA, 23. 1. (Pat.). Litewska Agencja Telegraficzna donosi, że litewskie stowarzyszenie dziennikarzy w związku z odwiedzinami Litwy przez dziennikarzy polskich postanowiło wysłać do Polski swego przedstawiciela, profesora Uniwersytetu kowieńskiego Biržyszkę. Profesor Biržyszko już wyjechał przez Rygę do Warszawy.

—:::—

Zbrodnie kapitalistów wobec świata pracy.

W „Schlesische Volksztg.“ ukazał się artykuł dr. Kellera-Freiberga, z którego dowiadujemy się o strasznych stosunkach, w jakich żyją robotnicy rolni (wśród nich znaczna część Polaków) w Meklemburgu-Schwerin, nielitościwie wyzyskiwani i traktowani gorzej, niż bydło przez kapitalistycznych obszarników. Fakta te, acz ze stron obcych i dalekich, przytaczamy, — gdyż międzynarodówka kapitalistyczna jednakiemi wszędzie kieruje się metodami wobec świata pracy.

Z wolnego państwa Meklenburg-Schwerin donoszą o ukaraniu dzierżawcy folwarku Schumana w Volkenhagen.

Dzierżawca Schuman popadł w konflikt z pewnym niemieckim robotnikiem rolnym, ponieważ żona tegoż wskutek choroby, nie była w stanie wykonywać jakiejkolwiek pracy w polu dla dzierżawcy. — Z tych przyczyn dzierżawca pragnął usunąć robotnika z koszar robotniczych i w tym celu uciekł się do najbezwzględniejszych środków. Naprzód zabrano robotnikowi rolnemu wszystkie łóżka, tak, że jego

żona i czworo dzieci musiały gnieździć się na ziemi.

Następnie został zabrany piec, a kiedy i to nie pomogło, inspektor otrzymał rozkaz zabrania garnka do gotowania. Skoro Polacy, robotnicy rolni, pożyczyli owej rodzinie garnek do gotowania, musiał inspektor jedzenie wyrzucić. Dzierżawca został zasądzony za to postępowanie na całe 200 marek kary pieniężnej! Inspektora skazano na 10 mk. kary, ponieważ wykonał nieludzkie rozkazy swego pracodawcy. Pozatem dzierżawca zwolnił inspektora ze służby natychmiast po zajściu w koszarach robotników sezonowych, gdyż ten początkowo wahał się dostatecznie ostro wystąpić.

Rzucającym się w oczy faktem jest, że dzierżawca został zasądzony tak łagodnie. Jest to tylko wtenczas uzasadnione, jeżeli na podstawie istniejącego i przez zwyczaj ugruntowanego prawa pracy, był on właściwie w prawie, kiedy żądał od robotnika, by ten po rozchorowaniu się żony natychmiast opuścił miejsce pracy.

I w istocie wydaje się, że takie prawo zwyczajowe obowiązuje w Meklenburg-Schwerin. Przynajmniej tak informuje ewangelicki dyrektor opieki społecznej, W. Jaehn, który pisze o wprost wołających do nieba o pomstę warunkach pracy

t. zw. „parek sezonowych“.

Jakież są przeto te nienormalne, zbrodnicze warunki pracy? Poza niskiem wynagrodzeniem są przedewszystkiem 2 warunki. Jako pierwszy należy przytoczyć następujący: młodzi ludzie, szukający ewentualnie pracy, jako robotnicy rolni, dowiadują się w biurach pośrednictwa dla pracy na roli — o ile przychodzą sami bez dziewczyny, — że robotnicy są godzeni jedynie „parami“. Młody człowiek przeto pozbawiony pracy, musi naprzód postarać się o kobietę, pragnącą razem z nim wejść w stosunek pracy, wspólnie z nim pracować, po odbyciu pracy dbać o niego, naprawić jego ubrania, jednem słowem razem z nim współżyć i to ściśle, że skoro dziewczę rozchoruje się i nie jest w stanie wykonywać służby, również i mężczyzna musi opuścić miejsce.

Drugą sprawą z kolei jest pomieszczenie tych parek robotniczych, „sezonowemi“ zazwyczaj zwanych. Zwyczajnie muszą one współżyć z wieloma innemi parkami, używać wielkich sal sypialnych.

Rozdział płci przez przegrody lub zasłony zwyczajnie jest nawet zaznaczony. — W mniejszych izbach muszą wprost gnieździć się dwie parki na dwóch prymitywnych łożach. Pomieszczenia te mają zaniedbany kasarniany wygląd, są wyposażone w najniezbędniejszy inwentarz ruchomy, wszystko w sam raz wystarczające, jako schronisko dla „ptaków wędrownych“.

Jako naoczny świadek wskazuje Jaehn na fakt, że w tych wielkich rolnych przedsiębiorstwach, prowadzona jest wzorowa hodowla bydła w myśl słów Biblji, „sprawiedliwy lituje się nad swojem bydlęciem“ Zdumiewamy się nad skrupulatną czystością stajni założonych i współczesnym rozmachem, gdzie nawet walająca się w brudzie świnia winna cieszyć się szczególną opieką i „wychowaniem w czystości“. Biada parobkowi lub dziewczynie, prez których niedopatrzenie lub błąd zostałby ograniczony lub dotknięty dobrobyt nierozumnego zwierzęcia. Nie nad ich głową zahuczy „Donnerwetter“, lecz muszą spodziewać się z wszelką pewnością bezterminowego wypowiedzenia. A dalej z tyłu na podwórku, dopiero co wspomniane nie do opisania pomieszczenia dla ludzi, którzy zgłosili się do robót sezonowych, zmuszeni do tego koniecznością! Tutaj

towar ludzki jest oceniony o wiele niżej od bydła,

gdyż sprawiedliwy lituje się nad swym bydlęciem — ale nie nad swoimi ludzkimi współpracownikami!

—:::—

Z ruchu kolejarskiego.

Zgromadzenie Drogowców węzła lwowskiego.

Dnia 22. stycznia b. r. o godz. 10-tej rano w sali Z. Z. K. ul. Gródecka l. 69 odbyło się zgromadzenie pracowników drogowych pod przewodnictwem kol. Węglowskiego.

W obszernym referacie złożył sprawozdanie imieniem Centralnej Sekcji Drogowej kol. Kobiałka, przedstawiając zebranym ciężkie położenie pracowników drogowych — jakoteż starania i zabiegi W. W. i Centralnej Sekcji Drogowej o polepszenie warunków pracy i płacy na terenie Rządu.

Kol. Talarek, Lang i tow. Ermich przedstawili zebranym obecną sytuację wyborczą i polityczną, wskazując, że realizacja postulatów kolejarzy, jest w większej mierze zależna od ciał ustawodawczych. Jeżeli kolejarze i klasa pracująca chce zrealizować swoje postulaty, to musi odpowiednią ilość reprezentantów mieć w Sejmie, których zadaniem będzie dbać o lepsze jutro robotników w Polsce.

O ile klasa robotnicza i kolejarze pójdą po linji haseł kłamliwej „8“, które obecnie się kryją pod płaszczykiem współpracy z Rządem, to tem samem, raz na zawsze, zaprzepaści swoje najżywotniejsze interesy. Mówcy wzwali zebranych do energicznej pracy na rzecz P. P. S., jako jedynej obronicielki interesów robotniczych.

Tow. Chrystowski przedstawił zebranym potrzebę czytania pisma robotniczego, które jest jedyną obroną robotniczą w opinji publicznej.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

I. Zebrani akceptują akcję Centralnej Sekcji Drogowej i Wydziału Wykonawczego w sprawie 60 proc. niewypłaconego dodatku pracownikom sezonowym, jakoteż i naprawy bytu kolejarzy; domagają się od Rządu zrealizowania postulatów wysuniętych przez W. W. i Centralną Sekcję Drogową Z. Z. K.

II. Zgodnie z poleceniem Centr. Sekcji Drogowej i W. W. zebrani postanawiają cały wysiłek skierować w takim kierunku, by przyszły Sejm miał odpowiednią reprezentację klasy pracującej, a tymi są i mogą być dotychczasowi przedstawiciele Socjalizmu i Związków Zawodowych Klasowych.

III. Zebrani postanawiają zaznajomić wszystkich Kolegów i przedstawić zabiegi Z. Z. K. w sprawie poprawy bytu.

IV. Zebrani wzywają ogół drogowców do bezwzględnego poparcia akcji wyborczej P. P. S., jakoteż oddania swych głosów wraz z rodzinami na listę P. P. S., której Nr. jest 2.

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący zebranie zamknął, wznosząc okrzyk: Niech żyje P. P. S., niech żyje Z. Z. K.!

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Dzielnica Łyczaków -- Zielona.

Zebranie członków komitetu wyborczego PPS. odbędzie się we czwartek 26. bm. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Kaflarzy przy ul. Zielonej 7.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Przewodniczący komitetu
Dr. Elster.

Zebranie Członków P. P. S.

dzielnicy III. odbędzie się **we wtorek dnia 24. b. m. o godz. 6-tej wieczorem,** przy ul. Żółkiewskiej l. 42 w Związku Rzeźników i Wędliniarzy (Rampa kolejowa). —

Na porządku dziennym: **Rozdział rejonów głosowania.**

Upraszamy o liczny udział.

Komitet.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W SYGNIÓWCE odbędzie się we wtorek, 24. b. m. o godz. 6-tej wieczór w lokalu „Financów“. Przedmiotem obrad będzie ukonstytuowanie się komitetu wyborczego PPS.

Ze Związku Dozorców dom. „Praca„.

DOZORCY I DOZORCZYNIE!

Głosujcie tylko na kandydatów Związku dozorców domowych „Praca“.

Wszelkie reklamacje, kto ma prawo głosowania mąż czy żona, czy jest wpisany do listy wyborczej **należy najdalej do dnia 28. stycznia 1928 zgłaszać w Sekretarjacie Związku „Praca“ Rynek 8. I. p.** codziennie od godz. 8 — 1 przed poł. i od 3 — 8 wiecz.

Za Zarząd:
Folmes Józef, sekr. Sławiński Piotr, przew.

Urzędnik który „robi“ wybory.

„Robotnik“ przytacza następujący **dokument**, charakteryzujący dosadnie metody, przy pomocy których robione będą najbliższe wybory:

Starostwo w Tarnowie.
L. 5/3 pr.

Tarnów, dnia 9 stycznia 1928.

W sprawie jednolitej polityki wyborczej.

Do Pana Dyrektora w Tarnowie.

Pan Prezes Rady Ministrów okólnikiem z dnia 16 grudnia 1927 roku nr. 223/7 skierowanym do wszystkich ministerstw zarządził już obecnie przed definitywnem zespoleniem władz administracyjnych w drodze wydać się mającego Rozporządzenia Pana Prezydenta R. P., aby ze względu na okres wyborczy i konieczność prowadzenia jednolitej polityki wyborczej, kierownicy niezespolonych władz i urzędów państwowych na terenie województw i powiatów **ustosunkowali się do zasadniczej linji polityki Rządu w ten sposób, aby w tym okresie nie miały miejsca jakiekolwiek sporne z polityką Rządu postępowania.**

Celem zaznajomienia P. T. kierowników władz administracyjnych o zasadniczej linji polityki Rządu oraz omówienia stosowania przez nich taktyki odpowiadającej polityce Rządu, zapraszam Pana na posiedzenie, które odbędzie się w mem biurze w dniu 11-go bm. o godz. 6-tej wieczorem

Starosta Krupiński.

—::::—

Do Towarzyszy robotników i wyborców m. Lwowa.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że biuro centralnego Komitetu wyborczego P. P. S. znajduje się w lokalu stow. „Praca", Rynek 8, I. p.

Biuro otwarte jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Telefon biura 37-19.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 stycznia

KARIN MICHAELIS najznakomitsza współczesna powieściopisarka duńska i działaczka społeczna wygłosi w całym szeregu miast w Polsce niezwykle interesujące odczyty. Autorka dzieła: „Niebezpieczny Wiek" mówić będzie we Lwowie w piątek, dnia 27. b. m. na temat: „Kobiety między sobą". Odczyt, w którym autorka porusza aktualne zagadnienia, wywołał zagranicą ogromne zainteresowanie. Wstęp na salę tylko PP. Paniom dozwolony.

PIANISTA STEFAN ASKENASE grać będzie w sezonie bieżącym jeden raz we wtorek 31. stycznia.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ Dziś, „To co najważniejsze" Jewrejnowa w doskonałej obsadzie premjerowej. W przygotowaniu premjera z końcem tygodnia „Pociąg widmo" senzacyjna sztuka Ridleya w inscenizacji i reżyserji p. Jerzego Waldena byłego dyrektora teatru miejskiego w Kaliszu.

ZACZADZENIU uległ wczoraj w nocy 30- letni Zygmunt Kossakowski, zam. przy ul. Glinianskiej l. 11. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. udzielił mu pomocy i pozostawił w opiece domowej.

ZWŁOKI DZIECKA W PIECU. Przed tygodniem podaliśmy, iż w piecu stojącym w przedpokoju mieszkania lekarza miejskiego, dr. Dolińskiego, znaleziono zwłoki niemowlęcia. Podczas sekcji zwłok w Instytucie medycyny sądowej ustalono, że dziecko liczyło około 12 dni życia i zmarło śmiercią naturalną na zapalenie oskrzeli.

Matka dziecka przybyła prawdopodobnie do tego lekarza w celu otrzymania karty posmiertnej. Korzystając z nieobecności lekarza, ukryła zwłoki do pieca, chcąc uniknąć kosztów pogrzebu i dochodzeń. Za kobietą tą poszukiwania są w toku, gdyż nazwisko jej jest znane.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Koło Przemyślan dostał się pod koła pociągu zdążającego do Lwowa rolnik, Wasyl Marków i poniósł śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły liczył 44 lat i osierocił żonę z pięciorgiem dzieci.

ARESZTOWANIE NACZELNIKA STACJI W SOKALU. W mieście tem wykryto wielkie nadużycia na dworcu kolejowym W związku z tem został aresztowany zawiadowca tej stacji Karol Gisman.

SZAJKA ZŁODZIEJI WIEJSKICH PRZED SĄDEM. Wczoraj przed trybunałem sądu karnego, stanęło 15-tu mieszkańców, którzy w powiecie lubaczowskim przez dłuższy czas okradali komory wieśniaków. Rozprawa potrwa dwa dni i dziś wyrok będzie ogłoszony.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania dra Kahanego przy ul. Brajerowskiej l. 11., skąd skradli 511 zł. w gotówce, emaljowaną broszkę z 3 brylantami, tulski zegarek damski, ogólnej wartości 812 złotych.

Anna Dolhan, zam. przy ul. Listopada l. 15. doniosła policji, że jakiś osobnik włamał się do jej mieszkania, skąd skradł 3 ubrania męskie, palto czarne, płaszcz damski, 3 suknie, złoty męski łańcuszek, damski „double", obrączkę złotą i parę kolczyków, łącznej wartości 3.000 zł.

Z ruchu zawodowego.

WE WTOREK, dnia 24. stycznia o godz. 7. wiecz. (punktualnie), w sekretarjacie Rady Zawodowej ul. Ossolińskich l. 10, odbędzie się zebranie pełnego Wydziału Wykonawczego Rady Rob. Związków Zaw. oraz kandydatów na asesorów do Sądu Rozjemczego.

Obecność wszystkich interesowanych konieczna. Na porządku obrad: Sprawa wyborów do Sądu rozjemczego, oraz inne bieżące sprawy zawodowe.

Iwan Kuśnir, K. Żelaszkiewicz.

Piekielna zemsta wiejskiej ksantypy.

W Lelechówce, pow. janowskiego, tamtejszy gospodarz Andrzej Choronny żył w niezgodzie ze znacznie młodszą od siebie żoną Marją. Ciągłe awantury i bójki, panujące w ich domu, były zgorszeniem dla całej wsi.

W nocy na 1 listopada ub. r. Choronna zagotowała dwa baniaki ukropu i wylała kipiątek ten na głowę śpiącego męża. Nieszczęsny doznał ciężkiego poparzenia i zmarł wskutek doznanych obrażeń.

Policja aresztowała potworną mężobójczynię i odstawiła ją do sądu.

Wczoraj stanęła ona przed trybunałem sędziów przysięgłych, zeznając zaś podała, że krytycznego wieczora mąż wypowiedział groźbę: „Życie twe wisi na włosku"!

Choronna uprzedziła wobec tego zamiary męża i w okrutny sposób zgładziła go ze świata.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli 10-ma głosami zaprzeczyli zbrodnię zabójstwa. Wobec tego trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Zamiast do Argentyny zajechał na ul. Batorego.

Markus Beftholz, zam. w Stanisławowie, doniósł lwowskiej policji, że tamtejsi handlarze bracia Eljasz i Nachman Bartfeldowie, pobrali u niego na kredyt różne towary galanteryjne na kwotę 7.000 zł. poczem zlikwidowali swe interesy i zbiegli ze Stanisławowa. Poszkodowany dowiedział się, następnie, że część towaru wysłali oni pocztą pod adresem niejakiego Reinfelda, zam. przy ul. Sobieskiego l. 7.

Następnie powiadomił policję Izrael Messing, właściciel sklepu przy ul. Gródeckiej l. 25., że Bartfeldowie pobrali od niego towary galanteryjne wartości 1.292 zł., zaś w sklepie Dickera Godynera i Diamanda przy ul. Kazimierzowskiej l. 4. uzyskali kredyt na tysiąc złotych. Policja poszukując za zbiegłymi zdołała ująć w Warszawie Eljasza Bartfelda, który przygotowywał się do wyjazdu do Argentyny. Przy aresztowanym znaleziono portfel z kwotą 26 dolarów i 50 zł. Bartfelda odstawiono do więzienia przy ul. Batorego. Dalsze śledztwo w toku.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace

Środa, o 7.30 „Dr. Julja Szabo".

Czwartek, o 7.30 „Straszny Dwór".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o 7.30 „Tokująca Bogini".

Środa, o 7.30 „Niech mnie djabli"...

Czwartek o 7.30 „Adieu Mimi".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o 7.30 „Najszczęśliwszy z ludzi".

Środa o 7.30, „Najszczęśliwszy z ludzi".

Czwartek, o 7.30 „Najszczęśliwszy z ludzi".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

(Sala „Domu Narodowego").

Wtorek, „To co najważniejsze".

Środa, „Motke Ganef".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY" pod dyr. I. Stadnyka.

Wtorek 3.30 pop. Dla młodz. szkolnej „Wij".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Mogiła Nieznanego Żołnierza".

LEW: Mogiła Nieznanego Żołnierza.

PALACE: Kochanka Torreadora.

CHIMERA: Dzielny wojak Szczapa.

AVENUE: Agonja Dusz.

CASINO: „Tragedja gmachu miasta".

APOLLO: „Miłostki".

ŚWIATOWID: Edde Polo.

FATAMORGANA: Krzyżowe drogi Białych Niewolnic.

—:::—

TEATR WIELKI: Dziś występ gościnny Leszka Reychana, wybitnego śpiewaka- barytona scen polskich i zagranicznych, który odtwarza doskonale kreację „Tonia" w „Pajacach".

„STRASZNY DWÓR" wspaniała opera narodowa, St. Moniuszki — ukaże się w nowej reprezentacji artystycznej w czwartek, 26. b. m. Główne postacie opery otworzą pp.: Green- Skazowa, Okońska, Popowiczówna, Krugłowski, Kurzbart, Szymonowicz, i Zathey. Partję Stefana będą naprzemian dublowali pp.: Kowalski i Peter.

TEATR NOWOŚCI wystawi niebawem operetkę p. t.: „Dziewczę z puszty" M. Krausza.

Z TEATRU MAŁEGO. Dziś we wtorek, 24. bm. premiera komedji Stefana Kiedrzyńskiego pod tyt: „Najszczęśliwszy z ludzi" z Antonim Fertnerem. Znakomitemu gościowi sekundują pp.: Bilińska- Czarnowska, Peszyńska, Peliński, Nawrocki, Zbrojewski, Lewicki i inni. Reżyserja A. Fertnera.

„SMOK SIARCZYSTY". Na uczczenie 65-tej rocznicy Powstania Styczniowego odegra „Scena Gwiazdy" w niedzielę 29. stycznia 1928 r. utwór dramatyczny Kornela Ujejskiego p. t.: „Smok siarczysty" (3 akty). Uroczyste to przedstawienie, któ0rem czci „Gwiazda" również 30- lecie zgonu Kornela Ujejskiego, twórcy „Chorału" rozpocznie orkiestra Symfoniczna Stow. odegraniem Poloneza Leona Falla: „Wianusy", poczem wygłosi krótkie przemówienie okolicznościowe dyr. Wojciech Smolicki. Początek o godz. 7-mej punktualnie — koniec o 10.15. Bilety wcześniej: Cukiernia Franc. Pitołaja, Łyczaków 11.

Komunikaty.

ZARZĄD SEKCJI NARCIARSKIEJ L. K. S. LECHIA, podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 29. stycznia 1928 r. odbędzie się w kinie Garniz. przy ul. Kurkowej l. 12, odczyt inż. Tyrowicza p. t.: „Wycieczki w Alpy Rodniańskie" z przeźroczami. Ponadto doborowy program kinematograficzny Początek o godz. 11-tej.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe wspólnie z Tow. Anat. Zoolog. odbędzie się we wtorek dnia 24. stycznia 1928 o godz. 18. w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8. z porządkiem dziennym: 1 St. Drzewicki: Gruczoł przytarczyczny u jaszczurek. 2) Dr. R. Kuntze: Merops apiaster na Podolu

PRZEDSZKOLE „RODZINY WOJSKOWEJ". Niedawno założona „Rodzina Wojskowa", mająca na celu kulturalne i towarzyskie współżycie rodzin wojskowych zawodowych oraz wzajemną pomoc otwiera przedszkole dla dzieci oficerów i podoficerów.

Przedszkole, wzorowo urządzone, prowadzone przez fachową siłę mieścić się będzie przy ul. Czarnieckiego l. 1.

Przyjmowane będą dzieci od lat 3-ech do 7-miu za opłatą miesięczną 6 zł., wpisowe 2 zł.

Zgłoszenia przyjmuje Rodzina Wojskowa ul. Romanowicza 11 a, III. p. codziennie od 12-tej do 1-szej w środy i piątki od 6-tej do 7-mej wiecz.

Ze sportu.

L. K. S. LECHIA podaje do wiadomości, że dnia 4 i 5 lutego b. r. urządza we Lwowie zawody narciarskie. W skład programu wchodzą: 1) a) Bieg zwyczajny 18 klm. dla senjorów, b) Skoki dla senjorów. 2) a) Bieg 5 klm. dla juniorów. b) Skoki dla juniorów. 3) Bieg zwyczajny 5 klm. dla pań.

Konkurencje ad 1) i 2) zostaną przeprowadzone jako zawody złożone. Nagrody w żetonach. Wpisowe 1 zł. od każdej konkurencji. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje codziennie kierownik sekcji narciarskiej por. Baszniak Edward 6 Okr. Szef. Int. ul. Ochronek l. 4, od godz. 10-tej do 15-tej względnie Sekretarjat Klubu, Lwów ul. Rutowskiego 23. III p. w godz. 19 — 20.

Spodziewany udział zawodników zakopiańskich i fenomenalnego skoczka 14- letniego T. Marusarza z Zakopanego.

ZGROMADZENIA
Okręgu Wyborczego STRYJ.

29. stycznia:
Konferencja powiatowa — Dolina: Haluch
„ „ — Skole: Ożga, Szuba.
Wiec — Turka: Bujakowski.
Wiec — Sokolńki: Mucha.
Wiec — Stryj: Konior.

2. lutego:
Zgromadzenie — Borysław: Dr. Diamand.
Konfer. powiat. — Drohobycz: Kobak.
Wiec — Dolina: Klimek.
— popoł. Wygoda: Klimek.
— Bolechów: Wojtowicz Jan.
— Rypne: Haluch.
— Skole: Przewłocki.
— Kałusz: Dr. Moldauer.

5. lutego:
— Synowódzko: Handler, Szuba.
— Broszniów: Haluch.

Dnia 30. stycznia 1928, o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w Stryju konferencja O. K. R. Nr. 52 w sali ZZK. ul. Mickiewicza 23.

O. K. R. Nr. 52. — Stryj.

T. U. R. w Stryju.

urządza w najbliższym czasie następujące wykłady i wieczory dyskusyjne:
24. stycznia — Wieczór dyskusyjny.
29. stycznia — Sommerfeld: Samorząd w Małopolsce.
31. stycznia — Wieczór dyskusyjny.
5. lutego — Sommerfeld: Samorząd w Małopolsce. (Dokończenie).
7. lutego — Wieczór dyskusyjny.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

1) Poniedziałek, 23. b. m. godz. 19-ta, Gródecka 69., p. dyrektor Stanisław Jezierski „Chemja" cz. I. z pokazami.

2) Poniedziałek, 23. b. m. godz. 19-ta, Piekarska 18 I. p. p. prof. M. Dziedzicki „Wzrok, światło i barwy" z pokazami.

3) Wtorek, 24. b. m. godz. 18.30, Sobieskiego 32, p. prof. M. Dziedzicki „Wzrok, światło i barwy" z pokazami.

4) Środa, 25. b. m. godz. 19-ta, Piesza 2. I. p. p. inż. E. Libański „Bohaterowie pracy" z przeźroczami.

5) Czwartek, 26. b. m. godz. 18.30. Kurs Samokształcenia.

6) Sobota, 28. b. m. godz. 19-ta, Ormiańska 2. II. p. p. dyrektor Stanisław Jezierski „Chemja" cz. I. z pokazami.

—:::—

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych
ogłasza

Przetarg Publiczny

na odbudowę głównego korpusu budynku sądowego w Bóbrce.

Formularze ofertowe i sumaryczne zestawienia robót (ślepy kosztorys) stanowiące integralną część oferty można nabyć w biurze Oddz. III-ODRP/III p. we Lwowie o godz. 11 do 13 aż do dnia przetargu. Zarazem w powyższym czasie i miejscu wystawione będą do wglądu zatwierdzone plany budowy, ogólne i szczegółowe warunki budowy oraz obowiązujące „przepisy tymczasowe M. R. P. o oddawaniu państwowych dostaw i robót".

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 3. lutego b. r. w Urzędzie Wojewódzkim — Okr. Dyrekcji Robót Publicznych w biurze Oddz. III. o godzinie 12-tej.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu na budowę sądu w Bóbrce" wraz z potwierdzeniem na złożone w Oddz. I. O. D. R. P. wadjum w wysokości 5% od oferowanej sumy należy wnosić do Kancelarji Oddz. III. O. D. R. P. we Lwowie, najpóźniej do godz. 11-tej przedpołudniem w dniu 3. lutego b. r.

Urząd Wojewódzki O. D. R. P. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty względnie nie korzystać z żadnej z wniesionych ofert.

Lwów, dnia 14. stycznia 1928 r.

Dyrektor O. D. R. P.
Inż. Rogoziński w. r.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA
Do L. M. 145.603/27.

PRZETARG OFERTOWY.

Wydział III. Magistratu Król. Stoł. Miasta Lwowa, ogłasza przetarg ofertowy na przewóz materjałów budowlanych dla robót miejskich drogowych, kanałowych i budowlanych na okres jednoroczny od 1-go kwietnia 1928 r.

Bliższe opisanie rodzajów przewozu, jakoteż warunki wykonania i oferowania są do przejrzenia codziennie w godzinach urzędowych w Oddziele drogowym Magistratu, III. piętro, drzwi 95, względnie na żądanie mogą być przesłane pocztą za nadesłaniem kwoty 3 Zł w znaczkach pocztowych.

Oferty pisemne, sporządzone na urzędowych formularzach, przez wpisanie odnośnych cen oferowanych cyfrą i słowami bez żadnych zmian w tekście wraz z dowodem złożenia w Kasie miejskiej wadjum w kwocie 3.000 zł. i dowodem uprawnienia przemysłowego i wykupienia patentu na rok 1928, należy wnosić pocztą lub osobiście **do dnia 28 stycznia 1928** godzina 12-ta w południe do rąk Dyrektora Wydziału III. Magistratu, III. p. drzwi Nr. 120. — poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert i ewentualny przetarg ustny.

Magistrat zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferty bez podania powodów i dowolny przydział dostawy tak co do osób i ilości materjału przewożonego i czasu przewozu.

Zarazem zastrzega sobie możność nieprzyjęcia żadnej z ofert wniesionych i to bez regresu odszkodowania na rzecz oferentów.

We Lwowie, dnia 3. stycznia 1928 r.

JAN STRZELECKI w. r.
Komisarz Rządu p. o Prezydenta Miasta.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.